

Julian Fellowes, Czas przeszły niedoskonały

„Powiadają, że człowiek zaczyna się starzeć, kiedy przeszłość wydaje się bardziej realna od terażniejszości”. Na kolejnym spotkaniu Dyskusyjnego Klubu Książki Nad Lipą przenieśliśmy się do świata swingującego Londynu lat 60. ubiegłego wieku, do wystawnych przyjęć i wspaniałych balów. Do czasów, kiedy wszystko się zmieniało, ale nie zawsze tak, jak oczekiwano. Naszą lekturą była książka autorstwa Juliana Fellowesa pt. *Czas przeszły niedoskonały*. Bohater powieści, Damian Baxter to człowiek o wyjątkowo bogatej przeszłości. Starzejący się, schorowany i samotny bogacz pragnie przed śmiercią odnaleźć swojego nieślubnego potomka, aby mógł zapisać mu cały swój majątek. Co o tej pozycji sądzą Klubowicze?

Książka *Czas przeszły niedoskonały* rozczarowała, autorowi zdecydowanie lepiej idzie pisanie scenariuszy. Fabuła jest zbyt rozwlekła, chwilami nużąca, zbyt wiele tu dygresji, teorii i refleksji o przemianach społecznych w angielskim społeczeństwie. Pani Ula przywołała cytat: „Ludzie, którzy wszystko zawdzięczają tylko sobie, mają większe szanse znaleźć taki sposób życia, jaki im naprawdę odpowiada”. Jej zdaniem *Czas przeszły niedoskonały* to publikacja skierowana do tych ludzi, którzy są w niej opisani, snobistycznego świata arystokracji. Podobnie uważa pani Izabela, dla której jest to zbyt rozwlekłe, pisane bardziej na rynek angielski, dla tego środowiska, które autor znał, które wyznaje te same wartości, wyrosło w tej kulturze. „Jedną z zalet starzenia się jest kawał cudownej samodzielności, można robić to, na co się ma ochotę bez poczucia winy” to kolejny cytat z powieści, który przytoczyła pani Elżbieta, a który trafnie charakteryzuje postać głównego bohatera. W jej opinii to opowieść o barwnym świecie, który już odszedł. Pani Danuta odniosła się do wieczorów debutantek, zwyczaju nieznanego w Polsce. Do tego rytuału nawiązywania znajomości, kiedy matkom dostarczano spis kawalerów do wzięcia odniósł się też pan Stanisław, jego zdaniem „ludzie są tacy, jacy są, kimkolwiek są”, nawet jeśli to dotyczy angielskiej arystokracji, a łatwo jest być oryginałem w Anglii.. Dla pana Leszka, książka wydaje się przydługa, mimo, że opisuje barwną epokę, dochodzenie do prawdy — czynności procesowe opisane są zbyt drobiazgowo.

Tyle o lekturze. Dyskusję zakończyliśmy poetyckim akcentem. Wszak „Poezja jest tym, co czyni cię sobą”, a dzięki niej szare jesienne dni stają się piękniejsze. Taki właśnie, jak dzieło malarskie w formie pisanej, jest wiersz pana Leszka.

Rokita i wiatr

Konary trzeszczą suche bez liści.
Wiatr jesienny, aż się po tyłku piętami bije z uciechy
Dopiero, co starego diabła z wierzby wypędził.
Łyknij no czorcie kapkę spalin, powiedział...
Oj doloż moja doloż!
Toć w piekle nie gorzej a i powietrze lepsze,
A tu wierzba nieopalana,
Tyle co własnej gorącości z tej butelczyny,
Co ją chłop pijany pod wierzbą zostawił
Mam w sobie.
Trza do domu na zimowe wywczasy.
Na łeb krople się sypią,
Deszcz szaruga słota, mokry liść,
Zimno głodno do domu daleko.
Psi los diabelski tfu! starego diabła.
A wichrzysko złe, chuligan jesienny.
A kapelusz przekrzywił, zębiskami błyska,
Opętaniec.

A drzewa nagie trzeszczą, do dziupli nie puszczają.
Nawet niema kogo straszyć, po mokradłach wodzić,
Ej doloż moja tułacza, hej!

Leszek Chrapkiewicz